Nr. 413. We Lwowie, niedziela dnia 4 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

„Rusłan“ o polityce ulicy.

Lwów 3 września.

Jak już donieśliśmy, prowodyrzy na ostatnim wiecu ruskim, odbytym podczas pobytu dra Koerbera we Lwowie, rzucili hasło polityki ulicy, polityki siły, barykad, kos naflancowanych i w myśl tego programu, tłumy zebrane na wiecu, a nie zdając sobie z niczego sprawy, poprowadzili przed namiestnictwo i tam kazali im demonstrować. Demonstracja ta zakończyła się smutno, gdyż bójką z policją, podczas której wiele osób odniosło kontuzje, a sześć aresztowano.

Demonstracja ta spotkała się z potępieniem u poważnych sfer ruskich. Posłowie ruscy, bawiący tego samego dnia, w którym odbyła się demonstracja, na raucie u marszałka kraju hr. Stanisława Badeniego, wyrazili się o niej z wielkiem niezadowoleniem, podnosząc, iż skompromitowała ona tylko naród ruski, również cała prasa ruska, z wyjątkiem *Diła* i naturalnie *Hajdamaków*, których redaktor był głównym aranżerem wiecu, a zapewne i demonstracji, odzywa się o niej z wielką naganą. *Rusłan* pisze:

„Młodych demagogów, którzyby chcieli zostać przywódcami narodu, nie zadowoliły słowa dra K. Lewickiego, który wiec zagaił i dra Okuniewskiego, który przewodniczył obradom, wzywające do „umiarkowania i hamowania bolem wezbranego serca, a wygłaszania tylko faktów, ilustrujących nasze bole i krzywdy“. Ta droga wydała się tym młodym demagogom niejasną i postanowili oni rozjaśnić ją na swój znany sposób. Według nich, drogowskazem dla nich na przyszłość ma być „polityka mas, polityka ulicy, polityka siły, polityka barykad“. Nic więc dziwnego, że po wygłoszeniu takiego programu na przyszłość i dodanej jeszcze do tego gorącej zachęty, po wiecu wszyscy uczestnicy, wezwani do tego przez jednego z takich demagogów, ruszyli w kierunku namiestnictwa, przed którem przyszło do znanego zajścia z policją.

„Chociaż organ narodowo demokratyczny *(Diło)* zapewnia, że przez demonstrację tę naród ruski dał „poważny i dojrzały wyraz swojej opinji,“ my sądzimy, że z opinją tą nie zgadza się ani naród ruski, ani poważni jego przedstawiciele, bo ani jeden z obecnych na wiecu poważnych uczestników i posłów ruskich nie objawił swej zgody na powyższy program. Naród ruski w ostatnich latach zebrał już smutne owoce tych górnolotnych obiecanek i daleko idących żądań, podnoszonych przez tych demagogów, łudził się nadziejami, że secesja młodzieży ruskiej na uniwersytecie doprowadzi odrazu do samoistnego uniwersytetu ukraińskiego, że strejki rolne za jednym zamachem polepszą dolę naszego przygnębionego włościaństwa — lecz niestety my teraz i na uniwersytecie i w całej Galicji wschodniej odczuwamy następstwa tych nierozważnych rozmachów, podczas, gdy tymczasem ci, którzy zapowiadali tryumfy z uniwersytetem, głoszą, że z socjalno-demokratycznego stanowiska nie ma racji walczyć o ukraińsko-ruski uniwersytet, bo to sprawa narodowa.

„Ot i teraz równouprawnienia nie osiągnie naród ruski na drodze, jaką jej wskazują młodzi demagodzy, bo ona bezsprzecznie doprowadzi do podobnych następstw, jakie widzimy w ostatnich latach. Nie drogą ulicznych burd, ale drogą rozwagi do której jeszcze tak niedawno sam naczelny redaktor organu narodowo demokratycznego (*Diła*) wzywał społeczeństwo ruskie w długiej serji poważnych artykułów, nie drogą barykad dojdzie naród ruski do kulturalnego i narodowego rozwoju i do stanowiska obok innych narodów cywilizowanych, lecz drogą szczerej i zapobiegliwej pracy na polu ekonomicznem i oświaty.

„Naród ruski — kończy *Rusłan* — nie pójdzie za tymi chwilowymi hasłami młodych zagorzalców, ani nie da się, ku radości swych przeciwników, wepchnąć w tę przepaść, w której oni radziby go żywcem pogrzebać, lecz mimo wszelkie trudności i przeszkody, będzie dobijał się lepszej doli rozwagą i pracą“.

Rozsądne te słowa *Rusłana* przytaczamy z zadowoleniem, chociaż, jak widać z powyższego artykułu — i on ulega suggestji młodych zagorzalców, przeciw którym występuje. Ulegając tym wpływom, zapomniał *Rusłan* dodać, że naród ruski może się dobić lepszej doli, postępując w zgodzie z narodem polskim, z którym go połączyły wieki i który wcale nie myśli o tem, aby Rusinów wtrącono w jakąkolwiek przepaść, lecz tylko chce, aby Rusini porzucili politykę nienawiści i napadania na wszystko, co polskie i aby Rusini rozumieli, że Polacy nie mogą dobrowolnie pozbyć się swych praw dla ich pięknych oczu. Dzieje Polski wskazują, iż Polacy nigdy nie uciskali żadnych narodów, owszem, wszyscy cudzoziemcy nawet, prześladowani w swych krajach, znajdowali w Polsce zawsze oparcie i wolność. Niech zresztą Rusini porównają swe stanowisko w Galicji z bytem, jaki bracia ich pędzić muszą pod berłem caratu, a przekonają się, czy po naszej stronie istnieje jaka zła wola. Niech Rusini pozbędą się sztucznego swego zaślepienia, niech okażą tylko trochę dobrych chęci, a wnet znikną wszelkie spory.

Anglicy w Lhassie.

Co porabiają Anglicy w Lhassie? To pytanie zadają sobie w Europie z dnia na dzień, o ile tylko wstrząsające wypadki na Wschodzie azjatyckim pozwalają sferom politykującym swobodniej odetchnąć. Ponieważ grunt tybetański jest ślizki, więc łatwo każdym szczegółem tamtejszym zelektryzować umysły. Takim nabojem elektrycznym, który wstrząsnął Anglją, była wiadomość, że mnichy w Lhassie zamordowali dwóch oficerów angielskich.

Sprawa ta przedstawia się tak:

W dniu 18 sierpnia dwaj kapitanowie eskorty gen. Macdonalda przechadzali się o kilkanaście zaledwie kroków od obozu angielskiego, gdy rzucił się na nich pewien lama (mnich) i jednego z nich, kapitana Cook-Younga, szablą siarczyście ciął w głowę. W mgnieniu oka potem zwrócił się przeciw kapitanowi Kellemu, ale ten cisnął mu w oczy swoim hełmem, wyrwał żołnierzowi indyjskiemu karabin z ręki i chciał przebić lamę bagnetem. Napastnik miał jednak koszulkę pancerną pod ubraniem! Skończyło się na tem, że ranny kapitan Kelly zdołał zadać kilka ran lamie w odkryte części ciała, w twarz i ręce. Mnich uciekł, ale żołnierze pobiegli za nim, schwytali go i przyprowadzili do obozu. Nazajutrz odbył się sąd wojenny, który skazał go na śmierć. Popołudniu powieszono go na szubienicy, zbudowanej na widocznem miejscu.

Wkrótce po dokonaniu egzekucji pułkownik Younghusband zawezwał do siebie notablów tybetańskich. Rejent, zastępujący zbiegłego Dalaj Lamę, i szapowie przybyli. Younghusband oświadczył im, że, dla zabezpieczenia Anglików przed podobnemi niespodziankami, muszą rząd i trzy główne klasztory dostarczyć po jednym zakładniku. Najbliższy klasztor Sera, z którego zbrodniarz wyszedł, zapłaci prócz tego 5000 rupij kary. Poddano się woli angielskiej, zapłacono karę w materjach jedwabnych, poczem Younghuband oświadczył, że w razie, jeżeli podobne wypadki się nie powtórzą, kara będzie zwrócona.

Na drugi dzień, powrócili do Lhassy wysłańcy, którzy udali się celem wyszukania zbiegłego Dalaj Lamy. Przynieśli oni wiadomości, że władca opuścił już klasztor Nadszeha i udał się z Rosjaninem Dorjewem do Mongolji. Zostawił on list do rady narodowej, w której ją upomina, ażeby ostrożna była w swoich ustępstwach dla Anglików. Mężowie rady wystosowali też nową odpowiedź na warunki postawione przez Younhusbanda.

Ostatniej niedzieli odbyli długą naradę: pułkownik Younghusband, rejent Tybetu, pośredniczący w zatargu Tongsa Penlop z Butanu i przedstawiciel Nepalu. Tongsa Penlop wygłosił uroczystą mowę, w której wyraził gorące życzenie, aby trzy kraje, sąsiadujące z sobą: Butan, Nepal i Tybet, żyły z Anglją w przyjaźni. Rejent przychylił się do tego zdania. Odtąd podobno widoki porozumienia znacznie się podniosły.

Dr. Józef Kallenbach.

Osierocona skutkiem zgonu nieodżałowanej pamięci Piotra Chmielowskiego katedra literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim otrzymała z dniem dzisiejszym nowego reprezentanta. Jest nim dr. Józef Kallenbach, dotychczasowy dyrektor bibljoteki hr. Krasińskich w Warszawie.

Nowomianowany profesor wszechnicy naszej liczy obecnie lat 41 i jest synem znanego przed laty na bruku lwowskim właściciela księgarni. Wykształcenie uniwersyteckie odebrał na wszechnicy Jagiellońskiej, a po jej ukończeniu wyjechał dla dalszych studjów do Berlina i Paryża. W r. 1891 objął katedrę literatur słowiańskich w uniwersytecie w Fryburgu, ale przed dwoma coś laty porzucił swój urząd i przeniósł się do Warszawy na stanowisko dyrektora bibljoteki hr. Krasińskich, skąd powołany został obecnie do Lwowa.

Dr. Józef Kallenbach dał się poznać licznemi pracami jako wysoko utalentowany historyk i krytyk literatury. Zawód pisarski rozpoczął jeszcze podczas swoich studjów uniwersyteckich, poświęcając się wówczas ze szczególnem zamiłowaniem badaniom nad życiem i dziełami „Księcia poetów polskich“

Jana Kochanowskiego. Wyrazem tego zamiłowania były prace: O „Odprawie posłów greckich,“ „Kilka słów o elegjach łacińskich Kochanowskiego,“ „Kochanowski w uniwersytecie krakowskim,“ wszystkie trzy z lat 1883 i 1884, oraz „Filozofja Kochanowskiego“ (1888). W pracach tych wykazał wielką sumienność w zbieraniu źródeł, jakoteż bystrość krytyczną w ich ocenianiu.

Od Kochanowskiego przerzucił się dr. Kallenbach następnie na pole studjów nad nowszą literaturą polską i wzbogacił literaturę Mickiewiczowską kilkoma cennemi pracami, z których zasługują zwłaszcza na uwagę: dwutomowe dzieło „Adam Mickiewicz“ (1898), oraz dwie z niezwykłą bystrością analityczną napisane rozprawy o „Dziadach“, z których pierwsza jest opracowaniem krytycznem fragmentów I. części „Dziadów“ i po raz pierwszy w ogóle podnosi kwestję wpływu Goethe'owskiego „Prometeusza“ na powstanie słynnej „Improwizacji“ Konrada.

W ostatnich latach poświęcił się dr. Kallenbach studjom nad życiem i twórczością Zygmunta Krasińskiego. Wyrazem tego zajęcia się „poetą przyszłości“ są: dwutomowa praca o życiu autora „Irydjona“, poprzedzająca wydanie krytyczne pism przez lwowską „Księgarnię polską“, przekład kilku pism francuskich Krasińskiego na język polski, przedmowa do odszukanej i wydanej w r. 1901 korespondencji poety z Anglikiem Reevem i parę innych jeszcze prac drobniejszych.

Poczet prac dra Kallenbacha uzupełnić należy jeszcze wzmianką o wydawanej pod jego kierownictwem w Warszawie bibljotece starodawnych pisarzy polskich. Dotychczas ukazało się krytyczne wydanie „Zwierzyńca“ Mikołaja Reja. Ponadto wydał po francusku rozprawę o humanistach polskich.

Jak widać z podanego powyżej pobieżnego szkicu działalności naukowej nowomianowanego profesora, wszechnica nasza zyskuje w nim dzielnego i pełnego już zasług, mimo młodego stosunkowo wieku, pracownika, który powierzoną sobie katedrę literatury polskiej utrzyma i nadal na tej wyżynie, na której stała przed nim.

Podróż dr. Koerbera.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Czerniowce. O godz. pół do drugiej nad ranem na pierwszej stacji bukowińskiej Kocmaniu powitał prezydenta ministrów prezydent kraju ks. Hohenlohe, przed stawiwszy starostę z personalem i dyrektora kolei Hnideya. Na dworcu zgromadziło się również duchowieństwo, posłowie ruscy, wójtowie gmin, imieniem których niejaki Bazan podał chleb i sól, dziękując zarazem za ruskie gimnazjum w Kocmaniu. Poseł tego okręgu powitał prezesa gabinetu na ziemi ruskiej. Dr. Koerber podziękował za powitanie, zaznaczając, że będąc krótki czas w Galicji, wstępuje również do tego kraju, który poznał już przedtem. Musicie panowie — mówił dalej — nie zapominać, że całość może tylko wówczas kwitnąć, jeżeli panuje porozumienie między poszczególnemi częściami, że tylko zgoda i niczem nie zamącona praca może przynieść dla kraju te owoce, których sobie panowie życzycie. Takiej pracy udzieli zawsze rząd poparcia.

Drugie powitanie prezydenta ministrów na Bukowinie odbyło się w Łużanach. Na dworcu zebrali się przedstawiciele władz, między nimi wójt gminy Ożelacki, gmina wyznaniowa. Deputacja z Zastawnej prosiła prezydenta ministrów o założenie tam starostwa.

Przemawiał poseł Pihuljak w imieniu stowarzyszeń gimnastycznych „Sicz“.

Na powitanie Pihuljaka odpowiedział dr. Körber, że wspomniane stowarzyszenia tylko wtedy odpowiedzą swemu celowi, jeżeli ściśle trzymać się będą ustaw i bez wszelkiego ubocznego zamiaru starać się wypełnić swoje statutami nakreślone zadanie.

O godz. 9·30 rano przyjechał dr. Körber do Czerniowiec. Prezydent kraju ks. Hohenlohe przedstawił reprezentantów władz, zebranych na dworcu. Prezydenta ministrów powitali: marszałek Lupul, metropolita Repta, gr. kat. kanonik Kostelecki, gmina wyznaniowa, burmistrz Kochanowski z obu zastępcami, przedstawiciele uniwersytetów i szkół.

Z dworca udał się dr. Körber do pałacu rządu krajowego, gdzie o godz. 10 udzielał audjencyj. Przybył wydział krajowy z Lupulem na czele, który podziękował prezydentowi ministrów za przybycie i dotychczasowe poparcie, a zapewniając o przywiązaniu kraju do dynastji, wręczył memorjał, zawierający przedstawienia najpilniejszych spraw kraju.

W odpowiedzi na przemowę marszałka kraju Lupula, zabrał głos prezydent ministrów dr. Koerber i w krótkiem przemówieniu, zapewnił, że rząd troskliwą opieką otacza Bukowinę w przekonaniu, że niejedno jeszcze pozostaje tam do zrobienia.

O godzinie 12 w południe udał się prezes gabinetu w towarzystwie prezydenta wyższego sądu krajowego dra Tchorznickiego i radcy dworu Zawadzkiego do gmachu sądu krajowego, powitany przez prezydenta sądu Klara, który przedstawił mu prezydenta sądu obwodowego w Suczawie Zierhoffera. Na audjencjach przyjął prezydent ministrów deputację auskultantów sądowych, asesorów handlowych i kilka osób prywatnych.

Po zwiedzeniu nowego gmachu sądu krajowego cywilnego wziął p. prezydent ministrów udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez prezydenta sądu krajowego na 35 nakryć. W śniadaniu tem wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, władz rządowych i autonomicznych.

Po przyjęciu marszałka Lupula udzielił dr. Koerber audjencji burmistrzowi Kochanowskiemu, który wręczył memorjał, następnie metropolicie Repcie z konsystorzem, kanonikowi Kasprowiczowi, gr. kat. kanonikowi Kosteckiemu, gminie wyznaniowej, generałom Wańce i Hornikowi z generalicją, izbie handlowej, której przedstawiciel Langenhahn wręczył memorjał, kraj. radzie kulturnej, która również wręczyła memorjał.

Następnie przybył rektor uniwersytetu z dziekanami, reprezentanci władz, Feliks Pasakas z przedstawicielami polskiej Bratniej Pomocy, Czytelni, Gwiazdy, Ogniska, Koła polskiego; deputacje miejscowych stowarzyszeń i gmin Radowce, Wyżnica i Kimpolung.

Czerniowce. P. Feliks Pasakes, prezes Koła polskiego bukowińskiego, powitał prezydenta ministrów w imieniu tutejszej Polonji, przedstawił prośbę o zaprowadzenie nauki języka polskiego w szkołach średnich i ludowych, religji w języku polskim, o otwarcie lektoratu na wszechnicy tutejszej i inspektoratu języka polskiego dla szkół ludowych. Dr. Koerber odpowiedział, że przedstawi te żądania ministrowi oświaty i poprze je.

Czerniowce. W nowym pałacu sprawiedliwości oprowadzał prezydenta ministrów starszy radca Skowron. Stąd udał się dr. Koerber do sądu karnego, przyjmowany tam przez prez. Klara, który wygłosił przemowę, zapewniając o lojalności sędziów bukowińskich.

Dr. Koerber w odpowiedzi swej wspomniał o obowiązkach tutejszych sędziów. Nastąpiło przedstawienie urzędników i posłuchania, udzielone izbie adwokackiej, notarjalnej, związkowi kancelistów sądowych.

Wojna Japonji z Rosją.

Bitwa pod Liaojanem.

Trzydzieści cztery lat minęło onegdaj od dnia, w którym wśród huku z górą tysiąca dział i piekielnego deszczu granatów pod Sedanem upadł tron Napoleona III, a w ogniu krwawych zapasów około ćwierć miljona ludzi ukutą została nowa korona cesarska. Wprawdzie świetne zwycięstwo oręża niemieckiego pod Sedanem nie zakończyło wojny, ale nikt już nie powątpiewał w pomyślny, wynik walki.

A ileż to razy zwłaszcza w ostatnich tygodniach w oczekiwaniu bitwy pod Liaojanem odświeżano w pamięci wypadki, poprzedzające pogrom pod Sedanem? Gotowały się bowiem zbrojne zastępy walczących z sobą państw do rozstrzygającego boju, który, oddając wawrzyny zwycięstwa jednej armji, gotował ciężki los drugiej. Wszakże wszyscy byli przekonani o tem, że jeżeli Japończykom uda się pobić na głowę Kuropatkina, a następnie odciąć odwrót do Mukdenu uciekającym w panicznym nieładzie niedobitkom, to Kuropatkin musiałby uledz takiemu samemu losowi, jaki przypadł w udziale Mac Mahonowi po klęsce pod Sedanem. Nie dziw więc, że z gorączkowem naprężeniem każdy bez wyjątku oczekiwał w ostatnich zwłaszcza dniach, chociażby najdrobniejszej wieści z pola walki. Wreszcie nadeszły, odwracając uwagę wszystkich od oblężenia Portu Artura, z którego niedalekim już upadkiem rosyjska flota na dalekim Wschodzie pozbawioną zostanie ważnego punktu oparcia, skutkiem czego japońskie okręty z wszelką pewnością zwrócą się przeciw Władywostokowi. A choć z chwilą ewentualnego zdobycia bohatersko opierającej się ustawicznym atakom twierdzy, zabraknie carskim eskadrom stacji węglowej, a przez to wykluczonem jest także zupełnie przybycie bałtyckiej floty na wody wschodnio-azjatyckie, co nie jest bynajmniej bez znaczenia dla przyszłości, zwracają się oczy wszystkich nie na oblężoną twierdzę, lecz na małą mieścinę, leżącą nad rzeką Taitso — na Liaojan. Nie tam bowiem, lecz tu rozstrzygają się losy kampanji.

Rozgrywają się tam losy jednej z największych batalij świata. O ile bowiem możemy dać wiarę sprawozdaniom, nadesłanym z pola walki, z chwilą rozpoczęcia się boju, zgromadziło się w okolicach Liaojanu przeszło pół miljona wojska z 1.300 działami, gdy tymczasem pod Sedanem walczyło 244.000 ludzi z 1.060 działami, a pod Gravelotte wzięło udział 300.000 wojska z 1.250 armatami. Lecz nie są to już największe bitwy, pod Königgrätzem bowiem stanęło po obu stronach przeszło 436.000, wspomaganych ogniem 1.550 dział, a raz tylko t. j. w walce narodów pod Lipskiem wzięło udział 472.500 ludzi z 2.000 armat. Jeżeli więc porównamy powyżej przytoczone cyfry, widzimy, że Liaojan i okolice jego są widownią jednego z największych bojów świata.

Ostatnie depesze donoszą, że bitwa ta skończyła się zwycięstwem Japończyków i że Rosjanie w popłochu cofają się ku Mukdenowi. Liaojan zajęli Japończycy. Ta ostatnia wiadomość musi obudzić wielkie zdziwienie. O Liaojanie rozpisywali się Rosjanie, że jest to miejscowość ufortyfikowana w sposób pierwszorzędny. Otóż do tej pory nie było wcale w telegramach wzmianki o atakach na fortyfikacje, lecz wszystkie starcia odbywają się przed fortyfikacjami, na przestrzeni również obronnej, lecz stanowiącej niejako wstęp do głównych fortów. Jeśli więc Japończycy zajęli Liaojan bez oblegania fortów, to wynikałoby z tego tylko to, że fortyfikacje Liaojanu, zakładane przez generała inżynierji Weliczkę, musiałyby istnieć tylko na papierze, co w Rosji jest możliwem, albo w fantazji korespondentów.

Depesze nadchodzące z placu boju, są tak sprzeczne z sobą, że jasnego poglądu jeszcze nie dają. W każdym razie bitwa ta, o której echa nadchodzą od ośmiu dni, nabiera tem większego znaczenia, że, jak donoszą depesze, komunikacja kolejowa między Liaojanem a Mukdenem jest zniszczona, a na drodze kołowej wskutek roztopów wprost uniemożliwioną. Po odcięciu komunikacji wojskom rosyjskim, pobitym i rozbitym, pozostawałaby tylko droga na zachód, na terytorjum chińskie, gdzie nad neutralnością i ewentualnem rozbrojeniem wojsk, przekraczających granicę, czuwa generał chiński Ma.

Nadzieje Kuropatkina na pomoc dążącego na plac boju 5 korpusu europejskiego i korpusu gen. Liniewicza, mogą zawieść. Zanim te wojska przybędą, Kuropatkin może już być zupełnie na głowę pobity.

Dzienniki londyńskie potwierdzają wiadomość, że Japończycy zajęli Liaojan. Rosjanie, cofając się, zapalili Liaojan na czterech rogach, a oprócz tego palą wszystkie wsi pomiędzy Liaojanem a Mukdenem, aby w ten sposób utrudnić Japończykom pościg za uciekającymi oddziałami armji rosyjskiej. Tysiące Chińczyków pozostało bez dachu i bez chleba. Wywrze to zgubny wpływ

na dalszy przebieg ucieczki armji rosyjskiej, gdyż Chińczycy pozbawieni majątku, dachu i chleba, łączą się obecnie z Chunchuzami, aby w ten sposób w wojnie podjazdowej szarpać boki armji rosyjskiej i pomścić się za utratę majątku.

Japończycy w samym Liaojanié zabrali przeszło 21.000 karabinów, które porzucili żołnierze rosyjscy, uciekając przez rzekę Taitseho na północ. Owe karabiny zabrane będą odesłane do Japonji, aby je naprawiono i aby potem mogły służyć do dalszego użytku dla piechoty japońskiej.

Temps donosi, iż przejście armji rosyjskiej przez rzekę Taitseho odbywało się wśród niesłychanego popłochu, wskutek czego Rosjanie ponieśli ogromne straty, tembardziej, że armja japońska z niesłychaną energją podjęła pościg. Rosjanie porzucili kilkadziesiąt dział wraz z amunicją. Te działa niezepsute Japończycy od razu zajęli i użyli do bombardowania stacji kolejowej i magazynów koło Liaojanu, gdzie część armji rosyjskiej czekała na pociąg, mający ją odwieść do Mukdenu.

Daily Mail donosi z Liaojanu, że armja rosyjska jest otoczoną z zachodu, południa i wschodu a dwie dywizje armji Kurokiego zmierzają ku północy, aby dokonać zupełnego otoczenia armji rosyjskiej. Korespondent dodaje, że to oskrzydlenie zupełne prawdopodobnie się powiedzie, gdyż piechota japońska daleko szybciej maszeruje aniżeli piechota rosyjska.

Specjalny korespondent petersburski pisma *Echo de Paris* donosi, że wiadomość o klęsce Kuropatkina pod Liaojanem ogłoszono w Petersburgu wczoraj popołudniu. Raport rządowy zawiera stosunkowo mało szczegółów, te szczegóły przecież, które ogłoszono, wystarczają, aby wywołać wśród opinji publicznej powszechne przygnębienie. Przeciw Kuropatkinowi odzywają się liczne skargi ze sfer wojskowych i cywilnych, zarzucające mu ospałość i niedbalstwo. Rząd postanowił wysłać na teatr wojny szereg oddziałów wyborowych armji rosyjskiej.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, opisując klęskę pod Liaojanem, nazywają ją wielką katastrofą dla armji rosyjskiej i dla państwa rosyjskiego. Wypowiadają przekonanie, że tegoroczna kampanja będzie prawdopodobnie skończoną i przez zimę oba państwa będą reorganizowały swoje armie, aby z wiosną podjąć na nowo kampanję. Że armja Kuropatkina dojdzie do Mukdenu jedynie tylko z ciężkiemi stratami i wśród ogólnej depresji moralnej, o tem nikt nie wątpi. Armja Kuropatkina w roku bieżącym już nie będzie zdolną do podjęcia walki na większą skalę.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Z placu boju w Mandżurji.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Wojska Kurokiego są znużone. Rzeka Taitse wylała i z tego powodu trudną jest do przebycia. Kuroki mimoto pomaszerował dalej na Haiyingtai.

Petersburg. (Doniesienie ros. agencji telegr.). Z wiarygodnego źródła donoszą, że telegraficzne połączenie z Liaojanem funkcjonuje prawidłowo.

Tokio. Godzina 3 rano. Doniesienia Biura Reutera. Sądzą, że głównej sile marszałka Oyamy, znajdującej się na południe od Taitse, udało się dziś rano rzekę tę przekroczyć. Generał Kuroki zajął wczoraj część wzgórza Hacyingtai. Spodziewają się, że dziś dostanie w swe ręce kolej żelazną. Rosjanie koncentrują się, jak się zdaje — koko kopalni węgla w Yentai.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki zamieszczają urzędowe sprawozdania generałów Kurokiego, Nodzu i Oku o ostatnich walkach pod Ljaojanem. Sprawozdania te nie zawierają wcale nowych szczegółów i dowodzą tylko o wielkiej zaciętości, z jaką walczono po obu stronach.

Wiadomości o zajęciu Ljaojanu dotychczas urzędownie nie potwierdzono. Dzienniki tutejsze przypuszczają, że Japończycy może ograniczyli się tylko na osaczeniu tego miasta, tembardziej, że Rosjanie je opuścili.

Zapewnieniom z Petersburga, iż drut telegraficzny nie został przerwany, nie dają tu wiary, gdyż od dwóch dni z Petersburga nie nadeszła żadna wiadomość o wypadkach na placu boju.

Rozbitki rosyjscy.

Londyn. Rząd chiński zarządził, aby załoga statków rosyjskich, znajdujących się w Szangaju, odjechała do Rosji, dawszy słowo honoru, że nie będzie brała udziału w dalszej walce.

Konsul japoński w Szangaju zawiadomił konsulów mocarstw neutralnych, że flota japońska zaatakuje i zajmie każdy statek, któryby wiózł załogę rosyjską z powrotem do Europy. Japończycy są zdecydowani nie uszanować żadnej flagi europejskiej, a to dlatego, że Rosjanie łamią słowo honoru i wcielają marynarzy z powrotem do czynnej załogi na flocie.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Z Portu Artura donoszą, że Japończycy zaniechali obecnie dalszych szturmów, natomiast zaostrzyli blokadę, aby załogę wygłodzić.

Radość w Tokio.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, odbyły się tam wczoraj wielkie uroczystości z powodu doniesień o zwycięstwie pod Liaojanem. Na wszystkich ulicach grała muzyka, tłumy ludności do późnej nocy bawiły na ulicach i wznosiły okrzyki na cześć armji i jej wodzów.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze bardzo są zirytowane głosami prasy japońskiej, która ostro atakuje Niemców i zarzuca im złamanie neutralności, oraz dwuznaczne zachowanie się. *Vossische Ztg* wzywa rząd, aby zostawił głosy te bez odpowiedzi.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Wystawa fotograficzna.

Kraków. Tel. pryw.). Dziś rano otwarto tu powszechną wystawę fotograficzną, urządzoną staraniem krakowskiego Towarzystwa fotografów-amatorów. Wystawa obejmuje 5 sal, w których mieści się przeszło 1000 przedmiotów.

Ucieczka księżnej Ludwiki Koburskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybył tu Weitzer, restaurator z Floridsdorfu, który pomagał księżnej przy jej ucieczce z Bad Elster. Opowiada, iż opuścił księżnę w czwartek wieczorem, ale nie chce powiedzieć, gdzie ona przebywa. O ucieczce opowiada znane już szczegóły. Stwierdza, iż księżna otworzyła drzwi kluczem podrobionym, zeszła na dół w pończochach i dopiero w jego pokoju ubrała się w trzewiki. Z hotelu szli przeszło 600 kroków do miejsca, w którem Mattasicz oczekiwał z powozem. Weitzer zaprzecza, jakoby księżna użyła do ucieczki automobilu. Dalej twierdzi, iż środków na ucieczkę dostarczył pewien arystokrata wiedeński, który po przeczytaniu pamiętnika Mattasicza tak był oburzony krzywdą, która się staje księżnej, że postanowił ofiarować znaczne środki, aby ją tylko uwolnić.

Wiedeń. (Tel wł.). Urząd ochmistrzowski postanowił, skoro tylko dowie się o miejscu pobytu księżny, zażądać jej wydania, lub uprowadzić ją gwałtem.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że przed kilku dniami Mattasicz bawił w Budapeszcie i usiłował zdobyć pieniądze na pokrycie kosztów ucieczki księżny. Umieścił nawet odpowiedni anons w dziennikach.

Drezno. (Tel. wł.) Tu utrzymują, iż księżna Ludwika znalazła schronienie u hrabiny Montignoso, dawniej następczyni tronu saskiego, z którą żyła zawsze w wielkiej przyjaźni.

Monachium. (Tel. wł.) Utrzymują tu, iż w krótce spodziewać się należy sensacyjnych rewelacyj. Oto księżna Ludwika od 5 lat prowadzi dziennik i teraz chce wydać swe pamiętniki drukiem.

Aresztowanie szpiegów.

Rzym. Dzienniki donoszą o aresztowaniu zatrudnionego w arsenale w Tarencie elektrotechnika Benjamina Montenegro pod zarzutem, że pewnemu obcemu mocarstwu sprzedał informacje o obronie Tarentu. Aresztowano również dyrektora biura wywiadowczego Montefusco, który żył w wielkiej przyjaźni z Montenegrem.

Dzienniki donoszą dalej, że w ministerstwie marynarki potwierdzają fakt wykrycia szpiegostwa, nie chcą jednak podać bliższych szczegółów.

List otwarty do ks. biskupa Chomyszyna.

Wasza Biskupia Mości!

Dowiedziałem się, że moim listem otwartym sprawiłem Waszej Biskupiej Mości wielką boleść. Czuję, że mając najlepsze inteneje, wybrałem do przedstawienia moich żalów nieodpowiednią drogę. Przepraszam dziś Waszą Biskupią Mość z całego serca za wyrządzoną Mu boleść i sąd dorywczy w sprawie różańca i szkaplerzy.

Ks. Kalikst Turkuł,
proboszcz Jazłowiecki.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 4 września.

Teatr miejski: „Słodka dziewczyna“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Wieczór śmiechu“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W sali Danka (ul. Szajnochy 5): Wiec drobnych kupców. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W sali stow. „Gwiazda“: Nadzwyczajne walne zgromadzenie samoistnych szewców. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

Na placu powystawowym: „Dożynki krakowskie“, przez tow. „Sokół nr. II“. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W stow. „Skała“: Zabawa ogrodowa. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (4): Rozalji panny. — Rościsława. — (22): Ahaftonika. Wschód słońca o godzinie 5 minut 28, zachód o godzinie 6 minut 29.

Lwów 3 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +12° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste.

Dr. Kazimierz Trzcieniecki, specjalista chorób uszu i gardła, powrócił do Lwowa i ordynuje jak przedtem.

Uroczystość Najśw. Matki Boskiej Pocieszenia obchodzi się solennie w kościele OO. Jezuitów jutro. Rano o godzinie 6 prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu przed cudownym obrazem Matki Boskiej Pocieszenia. Suma o godzinie 11, nieszpory o godzinie wpół do 5. Wystawienie Najśw. Sakramentu i kazania na sumie i na nieszporach.

Cudowny obraz Matki Boskiej Pocieszenia w tutejszym kościele OO. Jezuitów istnieje od końca XVI w. Modlili się przed nim król Władysław IV, Jan Kazimierz przed i po wyprawie pod Zbaraż, Zborów i Beresteczko, Stefan Czarniecki i inni. Wkrótce po swych ślubach Jan Kazimierz modląc się przed cudownym obrazem prosił nuncjusza papieskiego Piotra Vidoniego o dodanie w litanji loretańskiej wezwania: „Królowo Korony Polskiej“. Nuncjusz więc na prośbę króla zawołał trzykrotnie: *Regina Poloniae*, a obecni odpowiedzieli: *ora pro nobis*. Było to pierwsze wezwanie Matki Boskiej, jako Królowej Korony Polskiej.

Wybór posła do sejmu z m. Lwowa. Z dniem dzisiejszym upłynął termin reklamacyjny przeciw liście wyborczej wyboru posła w miejsce śp. Romanowicza. Zainteresowanie wyborami albo właściwie brak zainteresowania jest zupełny. Nie wpłynęła żadna reklamacja, a zaledwie kilka osób dowiadywało się, czy znajdują się na liście. Do wyboru staje tym razem prawie 3.000 wyborców więcej, niż przy ostatnich ogólnych wyborach, mianowicie 11.007 wyborców z tytułu opłacanego podatku i 4.498 wyborców z tytułu osobistej kwalifikacji, razem 15.505 wyborców.

Drobni kupcy lwowscy w obronie swoich praw. Niewiele już jest klas społecznych tak w zupełności oddanych na los szczęścia i nieszczęścia, tak pozbawionych wszelkiej organizacji dla obrony najistotniejszych praw zawodowych, jak drobny kupiec. Drobni kupcy, a mamy tu na myśli nietylko kupców, zwanych popularnie sklepikarzami, lub grajzlernikami, tj. handle wiktuałów, ale także mleczarnie, owocarnie, handle cukierków, drobny handel drzewem i naftą, stanowią żywioł rekrutujący się z biednej klasy ludzi najczęściej niezdolnych do innej pracy. — Ludzie ci z zaoszczędzonych drobnych funduszów, otwierają sklepy w ilości przewyższającej znacznie widoki zbytu, walczą przez cały czas istnienia z wzajemną konkurencją, z wyzyskiem grosistów, u których z konieczności potrzebując kredytu, zaciągają nie zawsze korzystne zobowiązania, a nadto przepłacać muszą towar, dalej cierpią na wszelki brak zdrowego kupieckiego kredytu, nie mają zabezpieczenia ani na starość, ani na wypadek choroby, jednem słowem, pozbawieni są wszelkiego oparcia i zabezpieczenia przyznanego już innym klasom społecznym przez najnowsze ustawodawstwo socjalne. — Nic dziwnego, że czując ten swój stan pogarszający się z każdym dniem z powodu ogólnych stosunków gospodarczych, drobni kupcy lwowscy postanowili utworzyć organizację zawodową na zasadzie ustawy przemysłowej i zwołali w tym celu ogólny wiec drobnych kupców na niedzielę, 4 września rb. do sali Danka, przy ulicy Szajnochy l. 5 na godzinę 3 popołudniu. — Wobec tego, że Lwów liczy około 4000 drobnych kupców, wiec ten zapowiada się bardzo poważnie.

Z teatru ludowego. Na dochód kolegi swego, Jana Zawadzkiego, tenora, w celu umożliwienia mu wyjazdu do Warszawy, urządzają jutro wieczór artyści teatru ludowego w sali „Colosseum“ bogaty i nadzwyczaj urozmaicony „Wieczór śmiechu“. Na program złożą się, oprócz produkcyj solowych, p. Zawadzkiego, zabawne monologi i jednoaktówki. Ceny miejsc do połowy zniżone. — Początek o godz. 8 wieczór.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Na premję dla członków lwowskiego Tow. sztuk pięknych postarała się dyrekcja o reprodukcję jednego z najznakomitszych dzieł mistrza Matejki pt. „Śmierć Przemysława“. Obraz będący własnością Muzeum Narodowego w Zagrzebiu mógł być oddany do reprodukcji w czasie ferji letnich, gdy właśnie Muzeum jest zamknięte.

Wobec tego otrzymają członkowie Tow. premję w październiku. Wspaniała ta reprodukcja należeć będzie z pewnością do rzędu najlepszych, jakie lwowskie Towarzystwo wydało, co poniekąd wynagrodzi członkom opóźnienie.

Losowanie dzieł sztuki na rok ubiegły odbędzie się w poniedziałek dnia 5 września o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu Tow. w gmachu Muzeum przemysłowego.

Z „Lutni“. Pierwsza próba po ferjach odbędzie się w najbliższy poniedziałek tj. 5 września 1904 o godzinie 7 wieczorem w sali prób Towarzystwa w pasażu Hausmanna.

Prywatne gimnazjum żeńskie (z prawem publiczności) utrzymywane przez Tow. pryw. gimn. żeńskiego, przenosi się z dniem 1 września rb. z ul. Chorążczyzny l. 17, do nowego lokalu w domu ks. Sapiehy przy ul. Cichej (ul. Ossolińskich l. 11) II piętro. Wpisy odbędą się już w nowym lokalu w dniach 5 i 6 września rb. od godz. 3—5, egzamin wstępny do klasy pierwszej dnia 7 września od godziny 3 popołudniu, egzamina wstępne do kl. II i III w dniu 7 września i następnych. Rok szkolny rozpocznie się dnia 8 września nabożeństwem w kościele św. Mikołaja o godzinie 8 rano, regularna nauka dnia 9 o godzinie 8 rano.

Kradzież. Ubiegłej nocy zakradli się przez otwarte okno nieznani sprawcy do pomieszkania p. K Sędzimira, urzędnika wydziału krajowego przy ul. Domsa pod liczbą 1 i przeszukawszy dokładnie całe mieszkanie, skradli ubranie mę kie i buciki, a z biurka kwotę 280 kor.

Bójka uliczna z więźniami. Warszawa. (Tel.). Wczoraj wieczorem w Mokotowie z powodu drobnej sprzeczki przyszło do zaciętej walki pomiędzy 19 więźniami, pracującymi przy brukowaniu ulic. Walczono nożami, łopatami i kilofami. Jeden z więźniów przebity nożem, zginął na miejscu, czterej są ciężko ranni.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 2 września. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 237 sztuk, b) jałownika 114, c) cieląt 183 sztuk d) owiec i kóz 33, e) nierogacizny 287 sztuk razem 854 sztuk.

Woły płacono po 52 do 60 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 00 kor., krowy po 50 do 56 kor., buhaje po 56 do 62 kor., cielęta po 49 do 67 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 28 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 114 do 118 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny — sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk.

— **Wiedeń** 2 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 649·50, Akcje węg. Zakł. kred. 756·50, Akcje Anglobanku 281·—, Akcje Unionbanku 525·50, Akcje Laenderbanku 433·—, Akcje Bankvereinu 539·50, Akcje Bodencredit 940·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 640·50, Akcje kolei połudn. 89·—, Kolei Elbethal 424·—, Akcje kolei Północnej 5530, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 444· , Akcje Rima Muranji 505·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2320, Akcje fabryki broni 482·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·50, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1025, Oblig. węg. indemn. 97·25, Renta majowa 99·35, Austr. renta koron. 99·25, Węgierska renta kor. 97·—56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·35, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99.65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 129·50, Marki 117·23, Ruble 253·25.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca **SEYFARTH & DYDYŃSKI** we Lwowie przy placu Marjackim. 598

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12 a poleca nauczycieli, nauczycielki, bony Francuzki, Niemki i froeblanki, oraz wszelką służbę dworską i miastową. 609

Bilety wizytowe, listy ślubne, zaproszenia balowe, napisy na papier listowy i koperty, etykiety jednokolorowe i barwne, dyplomy, mapy, plany i t. p. wykonuje **Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia PILLERA i Spółki we Lwowie.** 605

Fortepian krótki, czarny, w dobrym stanie za 170 złr. sprzedam, Pańska 12. 603

Fisharmonium na 4 i pół oktaw, tanio sprzedam. Szeptyckich 16, Fr. Buczak.

Dla trzech studentów szkół średnich osobny, spokojny pokój z całem utrzymaniem i najtroskliwszą opieką. Śniadeckich 4, II. p. obok techniki. 567

Lekcyj języka niemieckiego dla osób dorosłych udziela rutynowana nauczycielka. Zgłoszenia w administracji „Dziennika polskiego“ pod literami H. I.

Miód lipowy lub stepowy doskonały z własnych pasiek wysyła w 5 kil. puszkach po 6 koron franco **Józef Czajkowski w Skale** nad Zbruczem. 614

Nowe przygody Balsamcia (młodego) opisane wierszem przez „Przyjaciela“ (Adolfa Kitschmana) a ilustrowane przez artystę Józefa Kruszewskiego, drukuje „Śmigus“. Prenumerata „Śmigusa“ wynosi kwartalnie we Lwowie 2 kor. na prowincji 2 kor. 40 hal. Numera okażowe wysyła na żądanie bezpłatnie administracja „Śmigusa“, Lwów, Akademicka 10.

Od 1-go września poszukuję studentów z dobrych domów na mieszkanie i całe utrzymanie, względnie pomoc do niższego gimnazjum. Bliższa wiadomość: ul. Ochronek l. 1, I. p.

Obiady kuchnia domowa, zdrowa na maśle, od 1 września. Adres: ul. Ochronek l. 1, I. p.

Poszukuję młodej nauczycielki języka niemieckiego i muzyki dla dokończenia edukacji jednej dorastającej panienki. Woyciechowska, Litiatyn, poczta loco. 612

Piekarnia hygieniczno - karlsbadzka MARCINA CZYŻEKA, Lwów-Podzamcze wysyła na prowincję chleb morawski koleją w specjalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie. 20 bochenków morawskiego chleba kosztuje na miejscu franco każda stacja kolejowa 10 koron, — czyli bochenek wagi 2 klgr. 50 hal. 514

Panienka znajdzie pensją, ewentualnie pomoc w nauce przez abiturjentkę gimnazjalną przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia w administracji „Dziennika polskiego“ pod literami H. I.

Przyjmę na stancję dwóch studentów pod opiekę filozofa z 4 roku pomoc w nauce. Wdowa, ul. Długosza l. 33, II. piętro drzwi nr. 3.

Rentowne wydawnictwo poszukuje nakładcy, spólnika lub pożyczki do 3000 złr. Zgłoszenia z podaniem adresu pod „Wydawnictwo“ poste restante Lwów. 607

Rutynowana nauczycielka muzyki udziela lekcji najnowszą metodą, 4 zł. miesięcznie. Kurkowa 4, dozorca wskaże. 608

Świeży Miód pszczelny!! (lipcowy) patoka, leczniczy, deserowy z gwarancją za prawdziwość jakości, wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie J. MENCZER w Mikulińcach. 493

Substytut notarjalny, przyjmie krótkie zastępstwo lub posadę kandydata. Łaskawe zgłoszenia pod „Substytut“ Biuro dzienników Olszewskiego Lwów. 604

Sierota od lat kilku chora na oczy i serce, pozostająca w ostatecznej nędzy, zwraca się do litościwych serc z prośbą o wsparcie. Łaskawe datki upraszamy nadsyłać do administracji „Dziennika polskiego“ pod literami J. S.

Sierota po sybiraku udaje się do serc litościwych o pomoc na niezbędne wydatki do szkół średnich. K. Z.

Uczniowie szkół średnich z zamożniejszych domów znajdą umieszczenie w domu wdowy po profesorze gimn. Opieka filozofa III-go roku Na żądanie pomoc w naukach. Wiadomość w Redakcji „Dziennika Polskiego“.

Wszelkie przybory szkolne, do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Marjackim. 563

3 pokoje z kuchnią Grodecka 51. 608

†

Wincenty Henryk Mikulski

emeryt kolejowy

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 3-go września b. r. po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 40.

W głębokim smutku pogrążona żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 5-go września b. r. o godzinie 5 tej po południu, z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 3 września 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Bieleckich

Marja Emilia Rawska

żona inżyniera

opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długiej a ciężkiej słabości, dnia 2 września 1904 r. w 29 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 4 września b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l 64 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążony mąż z dziećmi krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 3 września 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Zdrukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego